№ 162. Kraków 19 Lipca — Niedziela. Rok 1857.

...no wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po ...
...chodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas"

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 16	rocznie	złr. 20
półrocznie	„ 8	półrocznie	„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 1 kr. 30	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas" z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek" prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr.
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi Czasu.
Listy reklamacyjne niepieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 18 lipca.

Sprawy indyjskie stają się co dzień więcéj głównym przedmiotem zajęcia. Dotykają one tak żywotnie potęgi angielskiéj, która znów jest tak przeważnym czynnikiem w polityce Europy, a nawet w jéj stósunkach społecznych i w ruchu, który się coraz silniéj rozwija, iż powiedzieć można, że sprawa indyjska obudza ciekawość powszechną tak jak gdyby była bezpośrednio europejską sprawą. Każda poczta, tak zwana malla indyjska, oczekiwaną jest z równą prawie niecierpliwością na kontynencie jak w samym Londynie.

Ostatnie wiadomości nic jeszcze stanowczego nie przyniosły. Porażka 7000 krajowych żołnierzy to jest zbuntowanych sypajów przez 1700 żołnierzy angielskich pod Delhi, zabranie pierwszym 26 dział, świadczy tylko o znanéj waleczności Anglików, o dzielności i przewadze tych najpierwszych na świecie kolonistów. Wszakże zapomnieć nie można, że ci sami koloniści utracili swoje kolonie w Ameryce. Wyprawa pod Delhi opłaconą została śmiercią jenerała Ansona zmarłego na cholerę w chwili gdy miał objąć dowództwo armii pod Delhi. Cholera okropnie grasuje. Ofiarowano dowództwo sir Colinowi Campbell, który jednego dnia wieczorem przyjął je w Londynie a *nazajutrz* już wyjechał. Patryotyczny ten pośpiech dowodzi, że położenie rzeczy w Indyach musi być nader ważne. Jednym z pocieszających symptomatów dla Anglii jest wierność sypajów w prowincyi Bombaju, w obec buntu sypajów bengalskich. Słusznie atoli mówią dzienniki angielskie, iż wierności téj nie trzeba na zbyteczną wystawiać próbę, ani prowadzić do walki wiernych sypajów jednej prowincyi na zbuntowanych drugiéj. Czternaście tysięcy wojska jest w drodze do Kalkuty; wielka to siła, i może rachować na nią Anglia znając odwagę i charakter swego żołnierza.

Jednakowoż z wszystkich tych szczegółów pewnego wniosku wyciągnąć się nie da. Nierównie ważniejszą jest rzeczą ogólne usposobienie umysłów w Anglii. Owa spokojność, pewność w siebie, zaufanie w siłę i potęgę własną, nieprzypuszczając nawet, aby jakiekolwiek przeciwności zwyciężyć ją mogły, najmocniejsza to niezawodnie rękojmia zwycięstwa Anglików w Indyach. Spokojność Anglii w téj chwili jest to zaprawdę niezwykły widok w dzisiejszych czasach. Nikt nie wątpi o sobie, o drugich, o kraju: jeden głos, jedno uczucie, jedna duma, jedno tętno w całym narodzie. Tym głosem jednym jest Anglia, w téj jedności główna siła. Echo tego głosu odbija się od czasu do czasu w parlamencie: *Niechaj baczą ministrowie, aby W. Brytania szkody nie poniosła.* W tych wyrazach zamyka się sprawozdanie z interpelacyj w parlamencie angielskim o Indye.

Szwecya jak wiadomo zawarła w r. 1855 traktat z Francyą i Anglią. Zwracaliśmy nań nieraz uwagę czytelników, przywiązując większe do niego znaczenie aniżeli wiele innych europejskich organów prasy. Utrzymujemy dotąd, że znaczenie jego w przyszłości jest wielkie, że w polityce europejskiéj jest on odpowiednią kartą traktatowi zaręczającemu neutralność morza Czarnego. Widzieliśmy wpływ jego na kongresie paryskim z powodu wysp Alandzkich. Dzisiaj zapisać nam wypada odgłos tego traktatu w ostatniem postanowieniu sejmu szwedzkiego.

Cztery stany z których się składa parlament szwedzki, zawotowały żądany przez gabinet kredyt nadzwyczajny dla nowéj organizacyi wojska lądowego i morskiego. Piszą ze Sztokolmu, iż Izby zrozumiały wybornie zmianę jaka zaszła w położeniu politycznem Szwecyi i Norwegii w obec północy. Szwecya zerwawszy swe dawniejsze przymierza z roku 1814, aby zawrzeć 21 listopada 1855 r. traktat z mocarstwami morskiemi zachodu; uczuła oraz konieczność przygotowania się na wszelkie przypadki i ewentualności. W skutek czego sejm przychylił się do projektów rządu, aby wykonać system obronny, złożony z fortyfikacyj, które wzniesione będą według planów komisyi z inżynierów i oficerów sztabu złożonéj. Wojsko otrzyma nową organizacyę, marynarka uzupełniona, tak, aby siła lądowa i morska odpowiadała nowéj sytuacyi politycznéj, jaką rzeczony traktat Szwecyi wskazuje.

Korespondencya Czasu

Berlin 16 lipca.

† Wczoraj rano rozeszła się nagle po mieście wiadomość, że król, przybywszy z Teplic do Pilnic, tamże niebezpiecznie zachorował. Nagły wyjazd Dr. Schoenleina, którego wezwano telegrafem, powiększał obawę o stan zdrowia króla. Późniejsza depesza przyniosła zaspokajające wiadomości. Prezes rady ministrów, pan Manteuffel, pojechał wczoraj do Drezna. Powrót króla i królowéj do Poczdamu na jutro jest zapowiedziany. Pojutrze przybywa cesarzowa rosyjska matka, w towarzystwie W. księcia Michała i jego narzeczonéj księżniczki badeńskiéj Cecylii. Czy Cesarz Aleksander razem z matką przybędzie, nie jest jeszcze wiadomo. Dwór i goście rezydować będą w Poczdamie, tylko przyszłą niedzielę, jako rocznicę śmierci królowéj Ludwiki, przepędzą w Charlottenburgu. Tegoż dnia poświęconą ma być nowo zbudowana kaplica w domu poselstwa rosyjskiego. Spodziewano się, że Cesarz Aleksander będzie téj uroczystości obecnym. Jeżeli się przyjazd jego opóźni, uroczystość będzie zapewnie odłożoną. Książę Fryderyk Wilhelm opuścił Anglią. Miasto Londyn dało mu, podobnie jak parę tygodni przedtem miasto Manchester, dyplom na obywatela honorowego. Mowy przy téj sposobności miane brzmią bardzo serdecznie. Książę odwiedziwszy w Karlsruhe rodziców i siostrę swą W. księżnę badeńską, która przed kilku dniami powiła syna, przybędzie do Berlina, gdzie w krótkim czasie będzie cała familia królewska i cesarsko-rosyjska zebrana.

Za daleko zapewne idą w twierdzeniu swém niektóre dzienniki niemieckie, które w pobycie króla pruskiego w Wiedniu, jak niemniéj w zapowiedzianym przyjeździe Cesarza austryackiego do Berlina, uważają skazówkę możności bliskiego pogodzenia się z sobą Rosyi i Austryi, a nawet możności odnowienia ś. przymierza, które przez wojnę wschodnią miało być raz na zawsze rozbite. Mniemają niektórzy, że przyjazd Cesarza austryackiego może nawet nastąpi w czasie obecności Cesarza Aleksandra w stolicy pruskiéj, nie teraz, lecz podczas wielkich manewrów w miesiącu wrześniu. Rosya ma czuć potrzebę silniejszego aliansu, aniżeli nim jest dzisiejsza więcéj pozorna aniżeli rzeczywista przyjaźń Francyi. Z innéj strony mówią, kto wié czy nie z większem podobieństwem do prawdy, że dzisiejsze podróże i osobiste wizyty głów panujących oddawane sobie na wzajem, są tylko przygotowaniem do wielkiego zjazdu monarchów w ciągu bieżącego lata, który wedle domysłu polityków niemieckich, ma nastąpić w Berlinie. Zamiar ten ma wychodzić od Cesarza Francuzów, który chce powszechnej pacyfikacyi europejskiéj na pewnych i stałych i przez wszystkie mocarstwa przyjętych zasadach. Końcem dopięcia tego celu okazuje się koniecznem zbliżenie Rosyi i Austryi, które zatem nie jest przeciwnem polityce Napoleona, ale owszem ma wchodzić w jéj pacyfikacyjne widoki. Wizyta króla pruskiego w Wiedniu, wizyta W. księcia darmstackiego w Plombières, wizyta Napoleona w Osborne mają być tą samą myślą kierowane. Dyplomatami są tu sami monarchowie. Ile w tém wszystkiem prawdy, trudno wiedzieć. Powtarzam pogłoski i domysły dość rozpowszechnione.

Na miejsce Arnima Heinrichsdorf dotychczasowego posła pruskiego w Wiedniu ma być mianowany pułkownik Manteuffel, który królowi towarzyszył do Wiednia i od początku wojny wschodniéj był używany do spełniania różnych dyplomatycznych misyj.

W *Gazecie Vossa* znajduję korespondencyą z Paryża, w któréj posąg Mićkiewicza wykonany przez Oleszczyńskiego bardzo jest chwalony. Wiadomo, że posąg ten przeznaczony jest do Poznania.

Paryż 13 lipca.

Wybory opozycyjne nie liczne, lecz skrajne zajmują świat urzędowy i zajmują tem więcéj, że towarzyszyły im ruchy we Włoszech i Hiszpanii, a projekta zamachu w Paryżu. Dzienniki rządowe zapewniają, że ruchy włoskie i hiszpańskie miały ścisły związek, że wyszły od emigrantów bawiących w Anglii, że były socyalistowskiemi i że przywodzili nimi wojskowi: w Hiszpanii major Manuel Maria Caro, a w Kalabryi pułkownik Pisacone. Aby poskromić ruchy socyalistowskie, *le Pays* radzi ściśle trzymanie się wszystkich rządów, *l'Univers* zaś zaprowadzenie arystokracyi chrześciańskiéj..... *Constitutionnel* nie daje lekarstwa, powstaje tylko na Anglię, że daje schronienie socyalistowskim emigrantom. Ostatnie ruchy pokazują, jaką broń ma Anglia przeciw Francyi i jakiéj broni by użyła w razie zawarcia przymierza francusko-rosyjskiego. Spróbowana broń nie jest ostatnią i nie jest skuteczną, bo jest bez wpływu na armię. Anglia ma jeszcze familię orleańską.

Cesarstwo mają jechać do Osborne, królowa Wiktorya ma przybyć do Compiègne, a W. książę Hesko-Darmstadzki i książę Aleksander, bracia Cesarzowéj rosyjskiéj, byli dnia 11 bm. w Plombières. W. książęta Hesko-Darmstadzcy zabawili tylko dzień z Cesarzem, zapewnie dla nieobrażenia Anglii, ale i ten wypadek jest znaczącym. Po odwiedzinach W. książąt, trudno, aby Cesarz nie udał się do Cesarstwa rosyjskiego, bawiących w Kissingen. Zapewniają, że do nich pojedzie sam i że tą wizytą zmaże do pewnego stopnia swą podróż do Anglii z Cesarzową. Dwulicową grę Cesarza wytłumaczyłem. Jest ona konieczną. W obecnéj chwili przymierze Anglii jest dla Cesarza złem, a przymierze Rosyi jeszcze gorszem. Cesarz wybiera przymierze mniéj złe, mając nadzieję, że je z czasem zamieni na dobre. Zazdrość Anglii do Francyi jest fatalną dla kontynentu. Wszyscy ciągną Francyę do siebie, wszyscy jéj potrzebują, ale korzystając z jéj wewnętrznéj słabości, wszyscy chcą ją używać za narzędzie. Trzeba mieć nadzieję, że dzięki Indyom, Cesarz zazdrość przemoże. Nie można zarzucać Cesarzowi próżnéj straty czasu. Cesarz pracuje i prowadzi niezawodnie ważne negocyacye. Cesarz czuje potrzebę akcyi i dywersyi dla wewnętrznych usposobień Francyi. Cesarz zna swój naród i wie, że tylko te dynastye utrzymały się we Francyi, które prowadziły wojny, wojny takie jak Napoleon I i wojny zwycięzkie. Wybory dowiodły, że wojna krymska nie jest w oczach ludu francuskiego żadnym tytułem.

Cesarzowa ma wrocić dzisiaj z Plombières do syna, który jest obecnie zdrowym. Wczoraj wrócił bar. Manderstroem, ambasador szwedzki. Hr. Nesselrode ma być w Paryżu około 20go t. m.

Listy pisane przez osoby znajdujące się w orszaku księcia Napoleona, donoszą o przyjemnem przyjęciu księcia przez Anglików. Spodziewaną jest w Tulonie eskadry admirała sir Lyonsa. Będą zapewnie fety i bratania.

Wiadomości odebrane z Indyi są złe dla Anglii. Anglia mobilizuje 20 pułków milicyi. Anglia znajduje się nad przepaścią, ale charakter jéj mieszkańców jest tak dzielny, że nikt nie wierzy, aby mogła nie wyjść zwycięsko z trudności. Mimo wypadkow indyjskich, Anglia postępuje jak za czasów Hallama, chce być panią Europy i świata. Dając im puls Włochom, Anglia użyła bez skrupułu wszystkiego, nawet pozoru muratyzmu. Czytając *Morning Posta* zdawałoby się, że Anglia stała się muratystowską w Neapolu. Anglia nie umie pokazywać skrupułu.

Nie wiadomo już w jakim stanie znajduje się sprawa mołdo-wołoska. Projekt jedności administracyjno-wojskowéj, bez dynastyi, projekt przechodowy, miał upaść. Anglia, Austrya i Francya mają proponować jedność administracyjną, bez dynastyi a nadto bez wojska rumuńskiego. Mołdo-Wołoszczyzna ma być strzeżoną przez wojsko tureckie. Czy się ten projekt utrzyma? Czy w razie niepodobieństwa wystawienia zapory

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA

Z KLEPARZA.

(Ciąg dalszy.)

Znaleźli się atoli niektórzy ludzie, którzy rzeczy te nieco inaczéj pojmowali, i starali się powodowani szlachetnym celem oświaty o wzniesienie swojskości. Pierwszy początek uczynił Hugo Kołłątaj reformując akademią krakowską, czyli tak zwaną szkołę główną koronną. Następnie Czacki założył szkołę w Krzemieńcu, z któréj tylu krajowi użytecznych wyszło ludzi pomimo zarzutów, iż w niéj zawiele pańskości, salonowości i francuzczyzny panowało. Zawiązało się jak nam JW. Prezes w pamięci odświeżył Towarzystwo przyjaciół nauk w Warszawie. Ossoliński, księgozbiór swój we Lwowie dla publiczności na wieczne czasy otworzył. Wiekopomnéj pamięci Cesarz Aleksander Iszy ustanowił uniwersytety w Warszawie i Wilnie, i rzucił początki szkoły politechnicznéj, któréj utworzeniu się jedynie zaszłe wypadki na zawadzie stanęły. W Poznaniu hr. Raczyński wystawił gmach okazały, i w nim bibliotekę swą dla użytku publicznego umieścił.

Te atoli szlachetne i wzniosłe usiłowania nie odrazu skutek swój osiągnęły — były to przygotowania do prac następnych, prac wielkich. Rzec można, że r. 1830 nową otwiera epokę. Jakiś nowy duch tchnął na całą Europę, cały świat, nakształt pary i dróg żelaznych, jednocześnie umiejętności i wynalazki szybkim zaczęły biedz pędem — odkrycie jedno za drugiém następowało, świat zdumiewając. Rosyanie dawniéj już odkryli wyprawę Igora. Serbowie swoje pieśni o Marku królewiczu podrukowali. Czesi rękopism królodworski. My pamiętniki Janczara, Paska etc. Zachęceni temi odkryciami mnóstwo pracowitych a skrzętnych i uczonych szperaczy jak Kollar, Palacki, Szafarzyk, Wójcicki, Kraszewski, Maciejowski, Lelewel, Wiśniewski i innych wielu, z całą krytyką i wielkim umysłowym zasobem wzięli się do odsłony przeszłości. Nauczono się lepiéj cenić co swoje, z ostrożnością przyjmować co obce, a ślepa wiara i ufność w doskonałość i nieomylność cudzoziemską z każdym dniem gasła.

Wypadek ten, charakterystyczny czasu, w którym żyjemy jest wielce pocieszającym, daleko jednak od tego, by w powszechności do wszystkich gałęzi wiedzy i przemysłu zastósować go można. Kreśląc epokę od r. 1640 do dni naszych, starałem się wykazać początek, wzrost i upadek francuzczyzny o ile to nas dotycze, wziąwszy za tło nauki wyższe, a przedewszystkiém historyą i literaturę, jako grunt, którego nieznać nie wolno, bo jakiekolwiek jest czyje powołanie czy kto jest księdzem, lekarzem, prawnikiem, kupcem, lub architektem powinien się starać o wyższe wykształcenie, które najłatwiéj przy swych zatrudnieniach przez historyą i literaturę osiągnie.

Inaczéj się atoli rzecz przedstawia jeżeli do innych gałęzi, a mianowicie przemysłowych sięgniemy. Wejdźmy do jakiegokolwiek warsztatu lub zakładu przemysłowego, kierującemi są powszechnie Anglicy, Francuzi, Niemcy, Polak rzadkim zjawiskiem. Daleko i bardzo daleko zaprowadziłby nas rozbiór pytania dla czego tak jest, po co tak jest, i na co tak jest. A ja obiecawszy moim szanownym czytelnikom, iż prosto jak kula lecieć będę, przyjmuję fakt ten jako *fait accompli.*

Jedną z tych upośledzonych gałęzi przemysłu, niezmiernie ważną dla bogactwa kraju pod względem ekonomii politycznéj, jest górnictwo. A górnictwo szczególniéj mię zajmuje, bo mając wiercieć studnią artezyjską na Kleparzu, nie użyję do niéj artysty malarza, ani guwernera, ani nawet żadnego profesora i choćby nawet najsławniejszego literata, ale koniecznie o jakiego górnika postarać się muszę.

Nie łatwa to rzecz jednak, bo górnictwo szczególniéj uczuło cios, jaki Rzeczpospolita dawna poniosła, a nierząd administracyjny, z którego zrodziło się przysłowie, że kraj nasz nierządem stoi, rozwijaniu się górnictwa wcale niesprzyjał, i owszem największą dlań był przeszkodą. Sławne na cały świat Żupy solne w Wieliczce i Bochni, jakżeż mogły się podnieść, gdy każdemu szlachcicowi wolno było pod tytułem soli suchedniowéj takową bezpłatnie pobierać — w dzisiejszych czasach przy dzisiejszych pojęciach gospodarstwa i rządności, anomalii takowéj trudno uwierzyć, a jednak jest to fakt historyczny. Niemniéj sławne kopalnie Olkuskie upadły nie z powodu błędnie upowszechnionego mniemania jakoby je Szwedzi zalali, ale przez niedbalstwo, opieszałość i egoizm gwarków czyli dzisiejszym wyrazem akcyonaryuszów, którzy dochody radzi pobierali, ale o wydatkach na utrzymanie sztolni czyli kanału podziemnego wodę z kopalni odprowadzającego pomimo kilkakrotnych przestrzegań, przedstawień a nawet nakazów, słyszeć niechcieli. Sztolnia więc runęła (roku 1712), a woda kopalnie zalała. Nieład jaki w kraju trapionym wojnami panował, odbił się miniaturowo w administracyi ówczesnéj kopalń Olkuskich. Fakt ten jest nader ważnym, bo nam tłumaczy nieczułość i obojętność na rzecz publiczną, nieczułością i obojętnością na to co każdego najbliżéj obchodzi, na własną kieszeń. O jak prawdziwém było smutne przysłowie:

Za króla Sasa
Jedz, pij, popuszczaj pasa.

O resztę niedbaj! [10]).

Królowi Stanisławowi Augustowi mimo najlepszych chęci, nic się nie wiodło. By dotrzymać pactów conventów, polecił w r. 1764 wyrobienie projektu do otworzenia kopalń olkuskich. W r. 1779 usiłował w tym celu zawiązać towarzystwo akcyonaryuszów. W r. 1780

---

[10]) Bliższe szczegóły o kopalniach wielickich, olkuskich, chęcińskich i innych są w dziele Łabęckiego. — Górnictwo w Polsce — Warszawa r. 1841.

rumuńskiéj, Europa weźmie się do innéj zapory i zapory głównéj? to tajemnica przyszłości. Przybył do Paryża książę Aleksander Kantakuzen, bojar i bogacz mołdawski.

Ponawiam zapewnienie, że mimo artykułów dzienników półurzędowych, rząd francuski nie poprze urzędownie sprawy kanału suezkiego. *Le Nord* zachęca go do tego, lecz naprożno.

Francya prowadzi z Rosyą negocyacye o prawo autorskie sztuk francuskich, granych na teatrach rosyjskich.

Książę Napoleon został obrany jednomyślnie członkiem akademii sztuk pięknych w miejsce margrabiego de Pastoret.

Béranger ma się gorzéj i mało zostawia nadziei.

Od 1go bm. rozpoczął się pobór podatku tak zwanego ruchomego od wartości giełdowych. Kompanie dróg żelaznych i inne przemysłowe robią stosownie do prawa deklaracye.

Giełda nie podnosi się. Stronnictwa używają tego na zdyskredytowanie rządu i rozsiewanie złowrogich pogłosek. Spadek giełdy jednakże nie ma powodów politycznych lecz ekonomiczne, mianowicie zbytnie rozrzucenie kapitałów. Dobre żniwo położy zapewnie koniec ambarasom. Zboża mają być tego roku niesłychanie piękne. Rozpoczynają się żniwa.

Paryż 14 lipca.

Y. Obudzony na chwilę interes wypadkami we Włoszech, już minął i głównym faktem, ostatniego i bieżącego tygodnia, jest wrażenie spowodowane odzywaniem się lorda Palmerstona o kanale Suez, uczynionem 7 bm. w Izbie niższéj. Niewczesna ta wycieczka humorystycznego lorda oburzyła tutejszych i spekulantów i polityków. Pierwsi, na których czele p. de Lesseps, utworzyli byli sobie kompanię dla eksploatacyi suezkiego przekopu i naznaczyli bankierem swoim w Paryżu pana Fleury Hérard, spodziewali się lada dzień ogłosić na giełdzie kurs akcyi na olbrzymią entrepryzę, obiecującą zbliżyć Europę z ludami Oceanii, Australii, Chin, Indyi i Afryki, otworzyć nowe i najbliższe wrota dla wzajemnego handlu, znaleść klucze, których szukali Faraonowie, Ptolomeje, Kalifowie i za dni naszych, Napoleon I, klucze po które dzisiaj dosyć się schylić, aby je podjąć. Bo mamy już drogę żelazną z Suezu do Aleksandryi, a niwellacye i prace robione tamże przez świadomych inżynierów i hydrografów dowodzą, że i kanał wykopać można bez nadzwyczajnych wysileń lub trudności. Kapitałów już ofiarowanych i rąk do kopania nie brak.

Politycy żalą się również sprawiedliwie na egoizm Anglii jak i kupcy. Dziennik cesarstwa *le Pays*, 11go b. m. broni praw cywilizacyi chrześciańskiéj w bardzo zręcznie napisanym artykule, mówią, że z wyższego potrącenia, woła: morze Srodziemne było dotąd zaułkiem, są sposoby uczynienia go wielką drogą handlową, dla Anglii, Francyi, Holandyi, Austryi, Turcyi, Grecyi, Rosyi, Stanów Zjednoczonych itd. Międzymorze Suez powinno się stać kanałem dla Europy, Azyi, Afryki i Ameryki, kanałem dla świata. Wszystko jednoczy się, aby na téj ogromnéj sprawie położyć pieczęć nagłéj, niezbędnéj, powszechnéj korzyści.

I cóż? oto zamiar ten powitany współuczuciem wszechnarodowem, mający rozwiązać tyle trudności towarzyskich i przemysłowych, zamiar uskuteczniony już od lat piętnastu z godną pochwał wytrwałością, popierany nawet przez opinią publiczną w saméj Anglii, dzisiaj w stanowczéj chwili uskutecznienia jego, trącił o niespodzianą przeszkodę; lord Palmerston oświadczył w obec parlamentu, że zamiaru tego wykonać nie można inaczéj, jak chyba tylko nakładami tyle wielkiemi, że ich nigdy korzyść nie nagrodzi przedsiębiorcom.

Oceniwszy tak stronę materyalną suezkiego projektu, lord Palmerston, jako pierwszy minister, dodał, że projekt ten, nieprzyjazny interesom Anglii, przeciwi się jéj polityce w Turcyi, polityce poświęconéj i ostatnią wojną i traktatem paryskim.

Nie będziemy się rozwodzić nad trudnościami wykonania przekopu. Pogróżkom lorda Palmerstona, że kapitaliści nie wrócą sobie kosztów, nikt nie wierzy kto bliżéj się obezna z rzeczą zgłębioną już dostatecznie i obrachowaną dokładnie. Dosyć jest przeczytać sprawozdanie prac komitetu, ogłoszone już przez p. Ferd. de Lesseps, aby się przekonać o prawdzie. O cóż tu idzie? Oto jedynie o wykopanie trzydziestu lieues kanału, który już w przeszłych wiekach był egzystował. Gdyby nie ślady jego po dziś dzień pozostałe, historya dowiodłaby nam, że pod Faraonami kanał suezki łączył Nil z morzem Czerwoném przez lat 100; późniéj, od panowania pierwszych następców Aleksandra W. aż do czwartego wieku przed Hegirą, kanał ten był otwarty i spławny przez lat 445, na końcu po zdobyciu Egiptu przez muzułmanów, kanał sueski spławia wojenne i kupieckie statki przez 130 lat. Dzisiaj inżynierowie europejscy wytknęli już kierunek i obliczyli sposoby rozszerzenia i odnowienia tegoż kanału wedle prawideł udoskonalonéj nauki. Dopóki nieotworzą tych 30 lieues kanału, dopóty okręty idące z Europy do Indyj, muszą obiegać całą Afrykę, przez przylądek Dobréj Nadziei, i niepotrzebnie robić 2,000 lieues drogi! Koszta i materyalne trudności przekopu Suez, są mniejsze od kosztów i trudności przekopu Panama, mającego złączyć przymurza zachodnie Ameryki z jéj przymurzami wschodniemi, a przecież Ameryka nie waha się przedsięwziąść ten przekop. Słowem trudności materyalnych niema czego się lękać w Suez.

Co się tyczy trudności politycznych, to, jeżeli lord Palmerston lęka się dla Turcyi kanału suezkiego, Turcya go sobie życzy i życzyć ze wszech miar powinna. Kanał suezki zbliży aż o 4,300 lieues Stambuł do Kalkutty i uprości, stosunki handlowe i religijne Turcyi z Arabią, źródłem potęgi moralnéj Sułtana. Jego wojenne okręta na kanale suezkim, będą bronić Arabią od zamachów egipskiego Paszy i utrzymywać tém łatwiéj Egipt w granicach zależności jego od Sułtana, zapewnionéj traktatem paryskim. Więc Turcya ma wszystko do zyskania, nic do stracenia z otwarciem przekopu Suez.

Zdaniem p. Urquhart, znającego rzeczy wschodnie przynajmniéj tyle dobrze co i lord Palmerston, kanał suezki zapewnia korzystną przyszłość dla Anglii nawet. Anglia nielęka się na morzu handlowéj komunikacyi ani Francyi, ani Austryi, ani Piemontu, ani Neapolu, ani Grecyi. Inne Stany Zjednoczone nie bardzo jéj tu straszne, bo w liczbie trzech milionów tonnów towarów dotykających corocznie przylądek Dobréj nadziei, Stany Zjednoczne mają tylko ćwierć téj summy, a przeszło dwie cwierci należą wyłącznie do Anglii, nierównie bliższéj sąsiadki Suezu niż Ameryka.

Rzuciwszy okiem na inne kraje chrześciańskiego świata, zobaczemy, że:

Holandya także oddawna jak anglicy w stósunkach z głębszym wschodem, wygląda z nadzieją otwarcia się Suezu dla jéj statków płynących czy do jéj pięknych osad w Jawa, czy do Japonii;

Austrya z przystaniami swojemi w Tryeście i w Wenecyi; chętnie by własnym kosztem przekopała Suez, gdyby na ochotnikach brakło. Mówią nawet iż handlowa Izba tryestska weszła już o tém w układy z egipskim paszą.

Grecya już nieraz się odzywała przez wszystkie usta dziennikarstwa swojego, że jéj morsko-budownicze zakłady w Patras, w Galxida, w Pireju i w Syra ożywią się i powstaną z otwarciem spławnéj komunikacyi przez Suez.

Włochy, Turcya, Hiszpania, Portugalia, Belgia, mniejsze państwa Europy północnéj, nawet Ameryka, znajdą każda swoją część zysku na kanale suezkim, i wiele już z nich oświadczyło gotowość brania udziału w summie składowéj akcyi.

Rosya, jedynym prawie wyjątkiem, może się z czasem obejść bez pomocy przekopu suezkiego. Jedna droga żelazna z Orenburgu do ujścia rzeki Sir (Jaxartes) albo do ujścia rzeki Dżejhun (Oxus), wlewający się do jeziora Aral, połączy Rosyą z Azyą średnią i z północnemi Indyami. Druga droga z Orenburga albo Tobolska do Kiachty, zetknie Rosyą z Chinami. Ale zanim te drogi położą się, Rosya by skorzystała z suezkiego przekopu, otwierającego jéj czarnomorskim kupcom bliższe stósunki z Indyami południowemi i z Chinami i tańsze niż przez pustynie karawanami.

Francya, najwięcéj ze wszystkich państw europejskich, zyska z otwarciem się spławnéj komunikacyi przez Suez. Niezawodnie że wtedy Marsylia stałaby się dla handlu z Indyami tém samém czém jest dzisiaj Liverpool. Nowa droga do Kalkuty, stanie się przedewszystkiem francuską. Otóż to, czego lord Palmerston nie wyznał, a co mu najwięcéj leżało na sumieniu, gdy odradzał kupcom angielskim pomagać p. de Lesseps i kompanii. Bądź co bądź groźby i prośby lorda Palmerstona bodaj że na nic się niezdadzą. Minęły już czasy, gdzie Anglia była wszystkiem na morzu, a ostatnia wojna krymska pokazała wiele słabości, zakrytych dotąd przed światem, wiele kalectw albiońskiego olbrzyma.

W dzisiejszych politycznych stosunkach, Francya za zgodą Turcyi, dokona sama przekopu suezkiego, a inne narody Europy pomogą słowem i złotem do otwarcia tego Bosforu pomiędzy morzami Śródziemném i Czerwoném.

Depesze rządowe z Indyj przybyły już do Londynu, a telegrafy z Wiednia, z Marsylii i z Londynu przesłały wieści o dalszych kolejach rokoszu wójsk indo-bytańskich. Jak przewidziałem w ostatnim do was liście, główne niebezpieczeństwo grozi od Pendżabu. Spieszący ztamtąd jenerał Anson w odsiecz miasta Delhi, umarł na cholerę na drodze, dnia 27 maja. Wojsko jego doszło już do Delhi i zajmuje wysokości otaczające to miasto. Oblężeni tak sipahowie zrobili poza wały wycieczkę 10 czerwca, byli pobici przez Anglików oblegających i straciwszy wedle londyńskiéj depeszy, 26 dział, cofnęli się do Delhi. Depesza marsylska nie wspomina o stracie dział, ale potwierdza wieść o zwycięstwie wojska Anglików, którzy potém zamierzali przypuścić szturm do Delhi 13 czerwca. Już przeszło 30,000 sipahów indo-angielskich odpadło albo rozproszyło się, to jest straconych dla Anglii. Cholera grasuje. Kalkuta i w ogólności przymorskie indo-brytańskie posiadłości spokojne, ale powstania szerzą się tak w prezydencyi bengalskiéj jak i w krainach północno-zachodnich Indyj. Nie mamy tu jeszcze żadnych o tém doniesień z Londynu. Tylko naznaczony główno dowodzącym w Indyach, jenerał dywizyi Sir Colin Campbel, onegdaj przyjechał z Londynu do Paryża, skąd jedzie przez Marsylię i Egipt do Indyj w towarzystwie wielu oficerów. Ich statek „Veetus" odbije z Marsylii do Aleksandryi 16go b. m.

Mało to bardzo szczegółów na tak ważne wypadki. Zapewne jutro albo pojutrze będzie ich więcéj. Ogólne wrażenie na Anglikach tu mieszkających, jeszcze nic rozpaczliwego niema. Nie tają, że wojsko rozprzęga się ciągłemi dezercyami, że cholera grasuje w półkach wiernych, że Pendżab zdaje się, iż zupełnie się oderwał, ale ufają, że wszystko się skończy dobrze i że podołają o swoich siłach. Prezydent rady administracyjnéj Sir Charles Wood, oświadczył w Izbach, że żaden z półków przeznaczonych na wyprawę chińską, nie będzie oderwany od Indyj. W oświadczeniu tém widzą dowód, że w Indyach jeszcze nie tak bardzo źle rzeczy idą.

Wiedeń 17go lipca. Ich C. K. Ap. Moście wyjechali wczoraj z Laxenburgu do Maria-Zell.

J. C. K. Ap. Mość udzielił hr. Jerzemu Andrassy, prezydentowi rady zawiadowczéj kolei nadcisańskiéj godność tajnego radzcy z uwolnieniem od taksy.

J. C. K. Ap. Mość nadał godność szambelańską margr. Wincentemu Stanga z Kremony i pensyonowanemu rotmistrzowi kaw. Ludwikowi Michałowskiemu.

— J. C. W. Arcyks. Ferdynand Maksymilian ma wyjechać w poniedziałek do Brukselli na obchód swojego ślubu.

— *Osservatore Triest.* w urzędowéj swojéj części zamieszcza program otwarcia kolei żelaznéj południowéj z Lublany do Tryestu. N. Pan oznajmił, iż zaszczyci tę uroczystość swoją obecnością. Otwarcie kolei odbędzie się 27go lipca z Lublany, gdzie w dworcu kolei znajdować się mają osoby zaproszone. Zaraz po powitaniu N. Pana, pociąg ruszy o godzinie w pół do 5éj. Wszystkie stacye od Lublany do Tryestu przystrojone będą, jak również statki kupieckie stojące na kotwicy w porcie tryestskim wywieszą pawilony swoje. W przystani stać będą c. k. okręty wojenne i parowce Lloyda, a za zbliżeniem się pociągu do każdéj stacyi bandy muzyczne grać będą hymn ludu. Na granicy Wybrzeża na stacyi Diwacza, władze Gorycyi powitają Cesarza Jmci. Przyjazd do Tryestu nastąpi między godz. 10 a 11 rano, i pociąg stanie pod pawilonem cesarskim urządzonym na ten cel umyślnie. Przyjęcie J. C. Mości odprawi się wśród huku dział bateryj lądowych i morskich tudzież dział okrętowych. J. C. Mość położy następnie kamień węgielny pod wodociąg przy dworcu kolei, poczem nastąpi uroczyste poświęcenie kolei i parowozów. J. C. Mość odbywszy przegląd wojsk rozstawionych przed dworcem, odprawi wjazd uroczysty do miasta przez bramę tryumfalną umyślnie zbudowaną i przez ulice świetnie przystrojone. Municypalność i izba handlowo-przemysłowa wyprawi ucztę dla gości zaproszonych na otwarcie kolei. Wieczorem będzie dane przedstawienie świąteczne w teatrze „Mauroner". J. C. Mość tego samego jeszcze wieczora przejechawszy przez ulice oświetlone uda się w podróż z powrotem. Goście zaproszeni zwiedzać będą nazajutrz ważniejsze zakłady miejskie. Wieczór nastąpi przejażdżka na statkach parowych Lloyda po zatoce Muggia i cały port będzie oświetlony. Na trzeci dzień przejażdżka koleją do Adelsberg, dla zwiedzenia osobliwéj pieczary tamecznéj, która będzie oświetloną i kosztem miasta Tryestu dane tam będzie dla gości śniadanie.

— Miasto Peszt weszło w układy z bankiem kredytowym o pożyczkę kilku milionów złr. na zaspokojenie rozmaitychh długów swoich. Plan téj pożyczki przedłożony został rządowi do potwierdzenia. Będzie to pożyczka loteryjna z procentem po $4\frac{1}{2}\%$.

— Dnia 15go b. m. odbyło się pierwsze walne zebranie pierwszego węgierskiego towarzystwa zabezpieczenia. Statuta towarzystwa tego podajemy tu w treści przez wzgląd na ważność przedmiotu, albowiem towarzystwo to mogłoby służyć za przykład podobnéjże instytucyi w Galicyi, gdyby do jéj zaprowadzenia przyszło, o co już nieraz odzywały się głosy obywatelskie i dziennikarskie. Towarzystwo to nosi nazwę „pierwsze węgierskie powszechne zabezpieczenie"; zabezpiecza ono od gradobicia, pożaru, szkody w transportach lądem i wodą w całéj monarchii austryackiéj, a zastrzeżoném jest jeszcze w statutach, że zabezpieczenie to za poprzedniem potwierdzeniem ministeryalném rozciągnąć może na wszystkie gałęzie asekuracyi. Urzęduje w Peszcie. Kapitał zakładowy wynosi 3 miliony złr., który zebrany ma być 2000 akcyj po 1000 złr. i 2000 po 500 złr. Na wezwanie dyrekcyi wniesione być ma $\frac{1}{5}$ wartości akcyi, a prócz tego 5 złr. na koszta pierwszego urządzenia. Nowonabywca akcyi odprzedanéj musi być uznany przez wydział towarzystwa, które ma prawo pierwszeństwa w nabyciu akcyi, wszelako towarzystwo nie może posiadać na własność więcéj nad $\frac{1}{10}$ wszystkich akcyj w obieg puszczonych. Po podpisaniu trzeciéj części kapitału akcyjnego, to jest po zrealizowaniu trzeciéj części akcyj Towarzystwo rozpoczyna czynności swoje. Towarzystwo trwa lat 30, ale wcześniéj rozwiązać się może, jeżeli prócz funduszu zapasowego wydało $\frac{1}{3}$ kapitału na zapłacenie wynagrodzeń za szkody. Wtedy na walném zebraniu akcyonaryuszów rozstrzygniętém będzie, czy towarzystwo ma się rozwiązać lub też nadal istnieć; w tym ostatnim przypadku posiadacze akcyj reprezentujących $\frac{2}{3}$ kapitału wątpliwość rozstrzygają. Rada zawiadowcza składa się z prezesa, wiceprezesa, 12 członków wydziału, 6 dyrektorów i jednego prawnika. Każdy z tych urzędników towarzystwa musi najmniéj 10 akcyj pełnych posiadać, i nie może być członkiem żadnéj innéj asekuracyi. Prezes wybierany jest na lat 6, reszta osób na lat 3. Rada zbiera się zwykle raz na miesiąc, a w nagłéj potrzebie częściéj. Wydział wydaje postanowienia, a dyrekcya wykonywa je. Wiceprezes i 6 dyrektorów składa tę ostatnią; zbiera ona się co tydzień. Dyrektorom i wiceprezesom zapewnia się tantyema od czystego zysku. Towarzystwo wyznacza ajentów po prowincyach. Fundusze towarzystwa muszą być korzystnie obracane przez pożyczki na weksle, na hipoteki i papiery publiczne, na nabycie dóbr. Z końcem każdego roku odbywać się będzie sprawdzenie rachunków. Na gradobicia osobny fundusz zapasowy się składa, na przypadek niezwykłych gradów w wielkiéj rozciągłości kraju. Statuta te, których ważniejsze tylko podano tu zasady, uchwalone zostały. Rząd przyrzekł dać im potwierdzenie swoje, skoro tylko $\frac{1}{4}$ akcyj rozebraną będzie; a jak zapewnia *O. D. Post*, wszystkie już akcye są subskrybowane. Towarzystwo wzajemne krajowe zabez-

---

Karosemu w Mogile a w r. 1783 baronowi Beust w Busku nakazał poszukiwania, odkrycie soli za cel mające, rozpocząć. Wszystkie te usiłowania spełzły bez skutku.

Istotny promyk dla górnictwa polskiego zajaśniał między rokiem 1816 a 1826. W tym czasie założono szkołę górniczą w Kielcach, a dziś jeszcze, po upływie przeszło 30 lat, uczniowie z niej wyszli stoją na czele górnictwa i przyprowadzeniem kopalń do wzorowego porządku przeszli ościenne narody; na dowód dosyć będzie przytoczyć kopalnie okręgu zachodniego, mianowicie w Dąbrowy i Będzinie, których urządzenie własnéj pracy, nauce i doświadczeniu p. Józefa Cieszkowskiego zawiadowcy a późniéj naczelnika okręgu zachodniego zawdzięczamy. Jaka szkoda, że mąż ten tyle krajowi zasłużony owocu swych prac i spostrzeżeń nie zebrał, i do publicznej nie podał wiadomości.

Ale była to chwilowa światłość, szkoła kielecka nie trwała dłużéj nad lat 10. W r. 1826 ks. Lubecki objął ministerstwo skarbu, zwinął Dyrekcyą w Kielcach, a przeniósł ją do Warszawy, w tedy i szkoła zamknięta została. Jakie książe miał wielkie zamiary, jak następne wypadki wykonaniu ich przeszkodziły, do historyi należy.

Około r. 1835 wznowiła się myśl utworzenia szkoły górniczej w Bendzinie. W tym celu znany architekt p. Lanci podał plan wyrestaurowania zamku Bendzińskiego i takowy do skutku doprowadził, szkoła jednak dla różnych zaszłych przeszkód do skutku nie doszła.

Ten krótki pogląd na historyą górnictwa tłomaczy poniekąd, dla czego nie tylko dawniej, ale dziś jeszcze, gdy mania cudzoziemczyzny słabnąć się zdaje, sprowadziliśmy i sprowadzamy do przedsiewzięść i zakładów górniczych ludzi obcych, mianowicie zaś Sasów i Prusaków. Jednak jak we wszystkiém tak i w tém postępujemy lekkomyślnie.

Że przed laty 30 — 40, nie mieliśmy swych ludzi, rzecz prosta, wojny Napoleońskie światem całym i nami wstrząsnęły, nie było czasu myśleć o górnictwie, a właśnie w tedy Werner w Frejbergu berło górnicze piastował, i jak Napoleon w politycznym tak on w mineralogicznym świecie wszechwładny urok rozpościerał. Zasłużyli się więc dobrze krajowi ci mężowie, którzy na zawiązek górnictwa i szkoły górniczej wezwali mężów takich jak Ulman, Lempe, Moritz, Buchbach etc. ale za niemi przyleciało mnóstwo poorzędnych, a nawet prostych górników, którzy niższe stopnie poobsiadali z wielką dla krajowców szkodą.

A dla Krakowa i Kleparza jeszcze z większą. Bo jeżeli piszę i przedstawiam jak się niewiodło w większej części kraju, to cóż powiem o Krakowie — tu się nic nie robiło, w senacie nie było kogo coby się znał z górnictwem. W Jaworznie więc radzono sobie jak można, a że przypadkiem zostało się coś z okruchów saskich, więc porobiono ich dozorcami, sztejgrami itp. a byli to ludzie ledwo pisać i czytać, i to jeszcze nietęgo umiejący.

Gdy więc powstała myśl wiercenia studni na Kleparzu, zawezwano inspektorat górniczy, a ten jeden z powyżéj opisanych exemplarzy nadesłał. Cóż więc za dziwota, że uparte trąby posłuszeństwo mu wypowiedziały i głębiej w żaden sposób iść nie chciały.

Dziś znów, dziś co innego, patrząc zawsze po wierzchu, nie zadajemy sobie pracy wejrzeć głębiej. Widzimy więc znakomite powiedziałbym nawet szalone rozwinięcie się górnictwa w Szląsku pruskim, miliony talarów z rąk do rąk przechodzą, nowe kopalnie, nowe huty powstają, ludzie nic nie mający, w lat kilka krocie talarów liczą. Kawałek gruntu dziś zaledwo 30 talarów wartający, jutro już warta 60, pojutrze 1000, w parę tygodni przeszedłszy przez kilkanaście rąk dochodzi do bajecznéj 20 i 30 tysięcy talarów wartości, i jeszcze ostatni nabywca cieszy się i chwali, że sprzedającego oszukał, że on nie wiedział co ma w ręku [11]) To dopiero ruch, to życie, to głowy, za nic Sasi, wiwat Prusacy!

Dla tego też, choć gazety milczą, muszę donieść szanownym czytelnikom, że obwód krakowski w wielkim się znajduje niebezpieczeństwie; zagrożeni jesteśmy inwazyą pruską i to nie w guście nowoczesnym, ale coś nakształt napadów dawnych hord tatarskich, bo tłumnie przybywają do nas wraz z żonami, dziećmi i całym dobytkiem, a każdy aż straszno spojrzeć srogi, kurtka lub mundur czarny z bufami na rękawach i bergledrem w tyle, jak na górnika przystoi, na piersiach kawał czerwonego sukna w kształcie rabat, takież wypustki, furażerka z ogromnym rondem a czerwonym obszlagiem na pruski manier, na niéj i na guzikach tak zwany *Glück-auf* czyli 2 młotki na krzyż, nareszcie w ręku kilof ogromny na potężnym dębczaku osadzony. Ich połowice w skromnych sukienkach o wysokim stanie, na szyi chusteczka, na głowie chustka lub kapelusz z poziomym rondem, a główką w tył przekiwnięta, co wszystko razem wzięte jest nadzwyczaj ładne, komu się spodoba.

Otóż ci wielcy męże na samo wejrzenie widać iż na wskroś górnictwem przeszli, bo skończywszy pierwszą lub drugą początkową klasę, nauczywszy się cośkolwiek pisać i czytać, zaraz, a zatem w 13 lub 14 roku życia poświęcili się górnictwu, a po kilkunastoletnim kuciu kilofem i wożeniu taczkami, o czem najmilej wspominają i w czém przedewszystkiem rodzaj zasługi i chluby dla siebie upatrują; doszli nareszcie do stopnia, który teraz zajmują.

Nie jest to żadna przesada, który tylko z czytelników kupował barany i owce na sławnym jarmarku w dzień ś. Stanisława w Trzebini, ten pewno o prawdzie słów moich zaświadczy. Niedowiarki zaś mogą jechać na targ poniedziałkowy do Krzeszowic, lub czwartkowy do Chrzanowa, gdzie przybysze ci zwykle tygodniowe swe potrzeby zaopatrują.

(Dalszy ciąg nastąpi).

11) Te przypadki istotnie są prawdziwe.

pieczeń od gradobicia oświadczyło, że chce w nowe towarzystwo wcielić się.

Rosya.

Dzienniki petersburskie z dnia 30go czerwca zawierają następujący opis przyjęcia na Kaukazie księcia Borjatyńskiego namiestnika Kaukazu:

11ty i 13ty maja 1857 roku pozostaną na długo pamiętnemi dla wojsk, skoncentrowanych na rzece Białéj; pamiętać je będą także na wpół dzicy Górale, zamieszkujący sąsiednie wąwozy i góry.

13go maja o wpół do 6téj z południa, głównodowodzący przybył do naszego obozu. Salwy z dział i okrzyki pełne zapału wojska, oddawna znającego i oczekującego drogiego gościa, powitały jego książęcą mość. Okrzyki radośne rozlegały się długo. Czerkiesi dowiedziawszy się zawczasu o spodziewanym przyjeździe głównodowodzącego, zgromadzili się na wzgórzach sąsiednich i spoglądali z daleka na spotkanie jakiego doznał od nas wódz. Zapał wojsk naszych wywarł na nich tak silne wrażenie, iż pomimo zwyczaju nieustannego prawie niepokojenia oddziału wystrzałami, nie dali oni przez cały czas pobytu u nas głównodowodzącego ani jednego strzału.

Obejrzawszy obóz i przekonawszy się o dobrym stanie wojsk, jego książęca mość udał się niezwłocznie, w towarzystwie p. o. naczelnika sztabu głównego wojsk na Kaukazie znajdujących się, dowódzcy wojsk prawego skrzydła linii kaukazkiéj i osób orszak składających, na inspekcyę miejscowości wzdłuż rzeki Białéj i dla wybrania punktu dogodnego na budowę twierdzy, mającéj być wzniesioną u wejścia do wąwozu majkopskiego.

Rzeka Biała, biorąc początek w górach wyższych, płynie na przestrzeni 80 wiorst przez wąwóz zwany majkopskim. Wąwóz ten jest bardzo zaludniony, zajęty przez Górali zbrojnych i stanowił zawsze jednę z dróg głównych, któremi Górale wkraczają do naszéj linii. Projektowana twierdza, wraz z twierdzą białoreczyńską, odetnie od nieprzyjaciela bogatą równinę ciągnącą się od gór do rzeki Łaby i mającą około 150 t. wiorst kwadratowych, oraz nie dozwoli Goralom wychodzić z wąwozu.

Podczas rekonesansu, na przeciwległym brzegu rzeki spostrzegać się dawały w niewielkiéj od nas odległości tłumy pieszych i konnych Abadzeków; lecz zwykła ich zuchwałość na ten raz wyjątkowo jakby znikła, tak iż nie dali żadnego wystrzału.

Wskazawszy miejsce na twierdzę, głównodowodzący wrócił do obozu i przyjąć raczył zaproszenie na obiad, dany przez oficerów na cześć jego książęcéj mości. Wszystkim nam przyjemnie było widzieć w dostojnym zwierzchniku pochlebne dla nas względy.

Podczas obiadu, przyrządzonego ze wspaniałością, możebną w obozie, oddalonym o 55 wiorst od mieszkań ludzkich, pierwszy toast wzniesiony został przez księcia namiestnika za zdrowie najjaśniejszego Cesarza i całéj dostojnéj rodziny.

Jednozgodne „ura“ spółbiesiadników i całego oddziału, 101 salw z dział, przeciągły ogień karabinowy i dźwięki hymnu narodowego „Boże Cesarza chroń“, były odpowiedzią na ten toast. Jednocześnie zajaśniała illuminacya przygotowana zawczasu koło namiotu, w którym zastawiono obiad.

Następnie dowodzący wojskami prawego skrzydła linii kaukazkiéj, jenerał-lejtnant Kozłowski, wzniósł w imieniu całego oddziału toast za zdrowie głównodowodzącego, na który jego książęca mość raczył odpowiedzieć nowym toastem na cześć walecznego oddziału majkopskiego.

Nie będziem mówić o zapale, z jakim wojska kaukazkie życzyły zdrowia głównodowodzącemu, którego od lat 20tu znają dobrze bądź osobiście, bądź z opowiadań. Echo gór wtórzyło długo serdecznym naszym okrzykom, a huk dział rozlegał się aż do ziemi nieprzyjacielskiéj.

Ku końcowi obiadu zgromadzili się kawalerowie ś. Jerzego wszystkich stopni oddziału, i pozdrowili znowu głównodowodzącego, jako kawalera tegoż orderu.

Świetna illuminacya i ogólna radość przeciągnęły się za północ.

Sąsiedni Górale zgromadzili się byli na najbliższych górach i spoglądali z podziwieniem na uroczystość, jakiéj po raz pierwszy byli świadkami. Ciekawe były ich opowiadania o przyjęciu głównodowodzącego, które wywołały w nich po większéj części dobre dla nas usposobienie.

Nazajutrz głównodowodzący, oddając sprawiedliwość zasługom walecznych, raczył własnoręcznie powkładać oznaki orderu wojennego na żołnierzy, którzy odznaczyli się szczególną walecznością w bitwach z Góralami, na rzece Białéj 4go, 5go i 11go maja, stoczonych przed przybyciem jego ks. mości do oddziału.

O godzinie 11éj z rana książe namiestnik pożegnał nas i raczył wyjechać na linię łabińską.

Indye.

La Presse następny podaje opis dwóch miast w Indyach wschodnich Mirutu i Delhi, które się głównem stały ogniskiem powstania:

W równinie ciągnącéj się aż do ostatnich pasm olbrzymich gór Himalaja, pomiędzy dwiema rzekami Gangesem i Dżamną leży kraj żyzny nazwany od położenia swego Doab (dwurzeczny). W północnéj części téj okolicy, 62 kilometry na północny zachód od Delhi, a 48 na wschód od Dżamny wznosi się miasto Mirat zwane przez Anglików Mirutem. Mirut otoczony jest murem w kilku miejscach uszkodzonym tworzącym obszerny obręb, w którym widać kilka meczetów i kilka pagod pięknéj architektury. Domy tworzą z gmachami temi uderzający kontrast, są one bowiem nędznie zbudowane i rozrzucone w ulicach ciasnych i brudnych. Anglicy wznieśli tu kościół godny widzenia i najobszerniejszy w Indyach. Może on objąć 3000 osób i posiada organy sławne pięknością. Ogół ludności wynosił w czasie spisu w 1848 roku 29,014 mieszkańców po większéj części Indyan. Handel Mirutu dosyć jest ożywiony. Oświata jest tam również bardzo rozpowszechnioną na dowód czego przytoczyć można że w narzeczu indyjskiem dwa wychodzą dzienniki. Miasto podzielone jest na dwie części ramieniem rzeczki Kali-Naddi płynącéj o 4 kilometry w stronie wschodniéj. Wielki gościniec świeżo ukończony, łączy Mirut z Kalkutą nie nastręczając atoli dla handlu i ruchów wojska korzyści, jakichby się można spodziewać, gdyż kompania w przewidzeniu kolei żelaznéj mającéj złączyć prowincye północne i północno zachodnie z Deltą Gangesu, opóźniła budowę mostów na licznych strumieniach przecinających tę drogę. Tak było przynajmniéj na początku r. 1854.

Początek Mirutu jest nieznany, wiadomo tylko że w wieku 11 był kwitnącym i że Mahmud Gaznewid zmusiwszy go do kapitulacyi w r. 1018 nałożył nań haracz wynoszący 250,000 denarów i 30 słoniów. W r. 1327 odparł Mirut napad Mongołów, pod wodzą Tamaszerin-hana, który podbił Delhi. Mniéj szczęśliwym był Mirut w r. 1399 zostawszy szturmem wzięty przez Tamerlana, który go złupił i mury jego zwalił. Był on następnie zdobywany i pustoszony przez Nadir-szacha przez Golam-Kandira a nareszcie pod panowaniem Szacha Alama II przez Scindiah. Jako stanowisko strategiczne Mirut jest bardzo ważnym punktem i Anglicy utworzyli tu w r. 1809 jednę z głównych swoich stannic wojskowych. Stannica ta położona o przeszło 3 kilometry na północ miasta przecięta jest na dwie części ramieniem rzeki Kali-Naddi, na któréj dwa piękne mosty wzniesione zostały, jeden przez kompanię, drugi kosztem Begum-Samru, znakomitego człowieka, który liczne złożył dowody swéj życzliwości dla Anglii. Główna kwatera artyleryi prezydentury Bengalu znajdująca się poprzednio w Dum-Dum przeniesioną tam została w r. 1852. Na północnéj stronie biegu rzek stawiają załogą wojsko angielskie, składające się zwykle z brygady artyleryi konnéj, z korpusu jazdy i pułku piechoty. Wojsko to stoi w domach z cegły bardzo dobrze urządzonych, które równie jak szpitale kramy i stajnie znane są z swéj obszerności i pięknego pozoru. W niedalekiéj odległości urządzono pole do popisów i ćwiczeń dla załóg różnéj broni. Po drugim brzegu rzeki mieści się w lepiankach piechota krajowa. Pod względem zdrowia stannica ta ma pierwszeństwo nad innemi w Hindostanie. Oficerowie i żołnierze wesoło tu prowadzą życie, i pomiędzy innemi rozrywkami mają także teatr, gdyż w Mirucie 5 jest teatrów, z których 4 utrzymuje armia. Załoga ta sławna jest z gościnności dla europejskich podróżnych. W r. 1850 wybudowano w mieście więzienie wojskowe dla przekonania się co większą przynosi korzyść czy zamknięcie czy wygnanie, które dotąd zwykle za pewny rodzaj przestępstw było wyrokowane. Mirut jest stolicą okręgu tegoż imienia i podlega namiestnikowi prowincyj północno-zachodnich. Ludność jego wynosi 860,000 mieszkańców, pomiędzy którymi jest 656,000 Indyan i wyznawców wielobóstwa. Okręg liczący 91 kilometrów od wschodu na zachód a 77 od północy na południe obejmuje kilkanaście miast z których najważniejsze są Sirdawnah (12,000 mieszk.), Haupur (14,000 miesz.), Chaprowlee (14,000 miesz.), Burut (12,500 miesz.). Widać tam także ruiny starożytnego grodu Hastinapura, który przed erą chrześciańską był jedną ze stolic potężnego królestwa Pandawów.

O 65 kilometrów na północ Mirutu, na północnym brzegu wyższego Gangesu leży miasto Hardwar słynne pielgrzymką, która corocznie gromadzi przeszło milion ludzi przybywających po to, aby się skąpać w świętéj wodzie rzeki. Są jeszcze nad Gangesem inne miejsca, gdzie tłumy z równą dążą skwapliwością. Zadziwiający ten nawał ludzi odurzonych szałem religijnym zasługuje na wzmiankę zostając w związku z pasmem wypadków, które obecnie wstrząsają Indyami angielskiemi. To co zaszło w Mirucie i Delhi musiało się odbić głębokiem wrażeniem w Hardwar, a mowy podburzające fakirów nakazujących w imie Bogów rokosz przeciwko chrześcianom mogą pociągnąć za sobą straszne następstwa pod względem propagandy lub zbrojnego oporu.

Cudny opis pałaców i zaczarowanych ogrodów Armidy, skreślony ręką Tassa blednie w obec opowiadań arabskich o nagromadzonych w Bagdadzie osobliwościach, a cuda Bagdadu gasną znowu przed bogactwem, jakie fantazya poetów perskich i indyjskich podziwiać każe czytelnikom swoim w wspaniałéj stolicy wielkiego Mogoła. Delhi były rzeczywiście najzamożniejszym i najświetniejszym grodem lubieżnéj Azyi. Początek ich ginie w pomroce czasów, i jeżeli wierzyć możemy pisarzom indyjskim, założone były w r. 3101 przed erą chrześciańską. Pewnem jest atoli że przed narodzeniem Chrystusa były już stolicą królestwa i dynastyi Pandawów. Poświęcone Bogu nieba, nosiły nazwę grodu czyli siedliska Indry (Indrapresta). Pięćdziesiąt dwie bram torowały wstęp do Delhi, których pomyślność przerodziła się w liczne przemiany i straszliwe klęski. Uległszy przed zwycięzkim orężem Mahmuda Gaznewida, w końcu dwunastego wieku ujrzały książąt swych wywłaszczonych przez Koczuba-Eddin-Abdel, głowę dynastyi Patanów czyli Afganów. Lecz cofnijmy się wstecz o jeden wiek. Mohamed III znużony pobytem w Delhi osiedlił się z dworem swym w Deogir i zmusił lud udać się za sobą masami do nowéj stolicy. W 14 lat późniéj w r. 1352 Firuz-Szach III przywrócił Delhom dawną przewagę. Lecz hordy mongolskie przekroczyły Indus z Tamerlanem w r. 1398 i gród Indry stał się łupem srogiego spustoszenia. Powstając ciągle z swych gruzów były Delhi jeszcze wielkie i kwitnące gdy Babar założyciel państwa W. Mogoła, osiedlił się w nich w r. 1526. Humajun ciągle tam panował, lecz Akbar zapragnął nową dla siebie utworzyć stolicę. Wynalazł on najprzód w okolicy miejsce, do którego Delhi dostarczyły materyałów budowlanych, lecz opuścił je późniéj uczyniwszy Agrę stolicą swego państwa. Delhi tak dalece upadły, że je uważać było można za zniszczone, gdy Szach Dzihan zajął się w roku 1631 przywróceniem im dawnéj świetności.

Zbudował on na północ starego grodu Pandawów i Patanów nowe Delhi, którym dał nazwę Szach-Dżihan-Abad, którą to nazwę dziś jeszcze nosi w aktach urzędowych. Pomniki ozdobne lub wspaniałe, pałace, meczety, łazienki, karawanseraje, bazary, koszary wznoszą się ze wszech stron z rozkazu Cesarza. Panowie dworscy i bogacze usiłowali naśladować ten przepych i w latach kilku Dżihan-Abad stał się najpiękniejszem miastem Hindostanu. Brakowało tam wody do picia, gdyż woda w Dżamny przesiąkła jest w téj wysokości solą i saletrą a woda studzienna nieprzyjemną ma gorycz. Pewien magnat perski Ali-Murdan-Chan kazał kopać kanał mający 112 kilometrów długości, który zasilał miasto za pomocą promieni rozbiegających się w wszelkich kierunkach. Pałac cesarski świetniał niewidzianym zbytkiem. Złoto i srebro błyszczało tam wszędzie i pokrywało tkane w drogich materych łoża, sprzęty i ściany komnat. Oko olśniewało tęczą drogich kamieni. Szczególniéj cenioną była galerya mała, lecz tak bogata, że nawet królów napełniała podziwem. Jedna z ścian mnóstwo miała okien, których szyby kryształowe oprawne były w ramy z drogich kamieni. Z drugiéj strony na ścianie wykładanéj jaspisem oplatały się rośliny pnące, których część drzewną wyobrażały agaty. Liście zrobione były z szmaragdów tak kunsztownie, że bynajmniéj nieznać było spojeń a grona z dyamentów i granatów pośród liści obficie rozsypane, odbijały się grą swych iskier w przeciwległych zwierciadłach. Galerya ta ozdobiona arcydziełem sztuki jubilerskiéj służyła za budoar pięknéj dozorczyni wielbłądów, któréj wzrok podbił serce wielkiego mogoła. Daleko jeszcze wspanialéj przedstawiał się *Takhti thausy* czyli tron pawi. Cały z lanego złota nasadzony dyamentami ocieniony był wyrastającą po nad niego palmą z daktylami i gronami z dyamentów i drogich kamieni. Paw siedzący na jednéj z górnych łodyg palmy roztaczał skrzydła aby okryć niemi monarchę, a ogon jego świetniał dobranemi z drogich kamieni barwami, jakie natura ptakowi temu nadała. Papuga zwykłéj wielkości z jednego odrobiona szmaragda rzuca olśniewający blask, obok pawia. W pośród skarbów nagromadzonych w tem ognisku próżności monarszéj odznaczał się wielki rubin jedyny w świecie, który Tamerlan pierwszy szczep cesarzów mongolskich zabrał w roku 1398 królowi delhickiemu. Ze szczegółów tych wnosić można o niezmiernym zbytku, jakim się otaczali monarchowie delhiccy, którzy w świetnych czasach swego panowania namiętnie gromadzili w pałacu swym wszelkie skarby jakich handel i kopalnie w krajach ich obficie dostarczały. Wspaniałość ogrodów odpowiadała zbytkowi rezydencyi królewskiéj, którą zwykle otaczały. Były tam do przechadzki ulice z platanów, a do spoczynku urocze gaiki, gdzie w grotach znaleść można było schronę przed skwarem słońca. Tysiące kwiatów i roślin wonnych napełniały powietrze zapachem. Nie brakło tam ani bassenów, ani wodotrysków, ani labiryntów, a szach Dżihan kazał budowniczemu weneckiemu zrobić plan tego ogrodu.

Godny następca Szacha Dżihan, Aureng-Zeb umiał podnieść jeszcze świetność pałacu i miasta, lecz nowe nieszczęścia spadły na Delhi. Nadir-Szach szczęśliwy wojownik i człowiek wyższego jeniuszu chcąc ubezpieczyć granice Persyi nad Indusem wtargnął do państwa mongolskiego, pokonał armię słabego Mohameda i wkroczył do stolicy. Mógł on był przyłączyć do państw swych połowę Indyi. Poprzestał jednak na nałożeniu na mieszkańców Delhi ogromnego haraczu i zabraniu z pałacu wszelkich skarbów nagromadzonych przez następców Akbara. Złoto, srebro, drogie kamienie, kosztowne materye, stały się zdobyczą zwycięzcy. Tysiąc stolarzów zajętych było przez blisko miesiąc robieniem skrzyń przeznaczonych do pakowania bogatych łupów a rzemieślnicy menniczni przez ciąg tego czasu przebijali złoto i srebro w sztaby, któremi, przewlokłszy przez ucho każdéj z nich linę, obładowywano muły i dromedary. Pisarze nie zgadzają się co do wartości skarbów, które Nadir-Szach z sobą uwiózł. Niektórzy obliczają je na $7\frac{1}{2}$ miliardów franków, nowsi zaś na $1\frac{1}{2}$ miliarda. Pobyt Nadir-Szacha w Delhi inne jeszcze zostawił wspomnienie. Wybuchło powstanie ludowe, a król perski nakazał mord ogólny, w którym padło według dziejopisów 100 do 120 tysięcy osób. Liczba ta zdaje się być jednak przesadzoną, i mniemają że właściwie nieprzechodzi 10 do 12 tysięcy. Persowie podłożyli ogień na czterech rogach miasta a pożar był tak gwałtowny, że w ośm dni Delhi żarzyły się jeszcze jak piec kuźniczy. Wiele pałaców wystawionych przez wielkich panów pod panowaniem Szacha-Dzihan runęło w gruzy z wielu innemi gmachami. Nie na tem był koniec klęsk Delhów. Afganie opanowali je w 6 lat późniéj i łupili je przez dwa miesiące bez przerwy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 lipca. Dziś przypada rocznica stasznego pożaru, który znaczną część miasta naszego przed siedmiu laty w gruzy zamienił. Pamiątkę tego dnia smutnego obchodzi tutejsza gmina nabożeństwem w kościele P. Maryi, które się i w dniu dzisiejszym odbyło; coraz więcej jednak zaciera się wspomnienie tego dnia klęski i zniszczenia, a nawet oko nawyka już do widoku zwalisk kościoła dominikańskiego, które najdłuższym zapewne zostaną zabytkiem tego pożaru. Prywatne szkody zatarł już czas i pokryły poczęści i ofiary dobroczynne i pracowitość, ale straty pomników historycznych i pamiątek niewynagrodzi pieniądz i nie zastąpi ich ubytku nic, chyba zobojętnienie, które coraz widoczniej zyskuje szczęśliwych zwolenników. Prócz oficyalnego nabożeństwa na pamiątkę 18 lipca 1850 r. dzień 18 lipca 1857 r. niczem nam nie przypomniał rocznicy swojéj.

— Donoszą *Gazecie Lwowskiej* z Zaleszczyk. Wieśniacy z Szuparek w obwodzie czortkowskim Iwan Bidiak i Hawryło Furianczuk, zamordowali d. 24 czerwca r. b. przysiężnego z Szuparek Iwana Olexę Dmytrowa, a to w południe i w otwartem polu między granicami Szuparek i Winiatyniec.

Następnie donoszą jeszcze z Zaleszczyk: Wydarzył się tu zbójecki nocny napad na karczmę zwaną „Głęboka Dolina“ przy gościeńcu czortków-monasterzyskim, a w odległości pół mili między Czortkowem i Białobożnicą. Czterech ludzi po chłopsku przebranych z twarzą sadzami oczerniona, napadli wieczór około godz. 10éj z d. 19 na 20 czerwca, na arendarza i pokazując udany rozkaz, domagali się wypłaty 100 złr. A że nieotrzymali, obili gospodarza i jego zięcia, rozbili szafy, zabrali sztukę płótna, 6 chustek, $1\frac{1}{2}$ garca wódki, a około 2 garce wytoczyli na ziemię, wzięli 2 złr. gotówką i unieśli przytem skrzyneczkę, którą nazajutrz znaleziono rozbitą o kilkanaście kroków pod mostem. Z pozorów jakie się okazały, śledztwo toczy się bez przerwy.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. ***Kursa telegraficzne*** z d. 18go lipca. — Augsburg $104\frac{5}{8}$. — Hamburg $76\frac{3}{4}$. — Londyn złr. 10 kr. $9\frac{1}{2}$. — Paryż $121\frac{1}{2}$. — Agio od złota $7\frac{7}{8}$. — Metaliki 5-procentow. $83\frac{9}{16}$. — Metaliki B. 5-procent. 95 Pożyczka narodowa 5-procent $85\frac{1}{8}$. — Obligi indem. galicyjskie 5-procent. $80\frac{3}{8}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $73\frac{3}{8}$. Metaliki 4-procen. $65\frac{5}{8}$. — Metaliki 3-proc. — Losy r. 1834 $335\frac{1}{4}$. — dtto z roku 1839 $143\frac{3}{4}$. — Losy z r. 1854 4-proc. $109\frac{1}{2}$. — Akcye Bankowe 1005. — Akcye kolei żelaz. północnéj 1900. — Akcye kredytu ruchomego 241.

Kurs krakowski z d. 18go lipca. — Ruble srebrne na monetę polską żąd. $100\frac{1}{2}$, płacą 100. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złp. 416, płacą 414. — Pruski kurant: za 150 złr. mk. żąd. talarów $98\frac{1}{4}$, płacą $97\frac{1}{2}$. — Cwancygiery żąd. $105\frac{1}{2}$, pł. $104\frac{3}{4}$. — Imperyały ros. żąd. złr. 8 kr. 18, pł. złr. 8 kr. 12. — Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 10, pł. złr. 8 kr. 5 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 48, pł. złr. 4 kr. 43 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 50, pł. złr. 4 kr. 45 mk. — Listy zastawne polskie z kuponami bież. żąd. 97, pł. $96\frac{1}{2}$. — Listy zast. galic. z kuponami żąd. $82\frac{1}{2}$, płacą $81\frac{5}{6}$. — Obligacye indm. z kupon. ż. $81\frac{1}{2}$, pł. $80\frac{2}{3}$. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 ż. $84\frac{3}{4}$, płacą $84\frac{1}{3}$.

Kurs lwowski z d. 11 lipca. — Dukat holenderski złr. 4 kr. 46. — Dukat ces. złr. 4 kr. 47. — Półimperyał ross. złr. 8 kr. 16. — Rubel ros. złr. 1 kr. 36. — Talar pruski złr. 1 kr. $31\frac{1}{2}$. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 12. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. bez kuponów złr. 81 kr. 15. — Galicyjskie obligacye indemn. bez kupon. złr. 80 kr. 7. — 5% Pożyczka narodowa bez kuponów złr. 84 kr. 15.

Kurs wiedeński z 17go lipca. — Metaliki $83\frac{1}{2}$. — Nowa pożyczka $65\frac{3}{4}$. — Akcye Banku wied. 1005. — Akcye kolei żelaznéj północ. $188\frac{1}{4}$. — Agio od złota $7\frac{1}{2}$, od srebra $4\frac{3}{4}$. — Oblig. uwoln. grunt. $80\frac{1}{4}$. — Pożyczka ostatnia narodowa 85. — Promessy galicyjskie —

Kurs warszawski z 15go lipca. — Za półimperyały żąd. rs. 5 kop. $17\frac{1}{2}$; — Obligi skarbowe oprócz kuponu, dają rs. 85 kop. 83, wartość kuponu r. 1 k. $16\frac{2}{3}$. Listy zastawne III okresu oprócz kup. żąd. rs. 14 kop. 56, wartość kuponu kop. $3\frac{5}{6}$.

Kurs wrocławski z 17go lipca. — Banknoty austryac. $98\frac{1}{3}$ ż. — Bankn. polsk. $95\frac{1}{4}$ ż. — Listy zast. polskie dawne $92\frac{1}{4}$ ż.; nowe $92\frac{1}{4}$ ż. — Listy zast. poznańskie $98\frac{3}{4}$ d., 4-proc. 92 ż. dtto $3\frac{1}{2}$-proc. $86\frac{1}{12}$ d. — Kolej Krakowsk. Górno-Szląska 80 ż.

Przegląd polityczny.

Cesarzowa Rosyjska wdowa, wraz z W. Ks. Michałem i Ks. Cecylią Badeńską, miała przybyć dziś rano w sobotę do Berlina, a Cesarz Aleksander 24go b. m. wedle zapewnienia *Zeit*.

Król Imć Pruski wrócić miał wczoraj na wieczór z Pillnitz do Sanssouci.

Admirał francuski Tréhouart udaje się z eskadrą ewolucyjną pod Tunis, aby poprzeć reklamacye Francyi z powodu wiadomego zamordowania żyda. Admirał Romain-Désfossés zastąpi go w przyszłym miesiącu.

Przez Marsylię nadeszły wiadomości z Konstantynopola z dnia 9go b. m. *La Presse d'Orient* broni praw Turcyi do wyspy Perim. Według doniesień z Czerkasyi, na płaszczyznach Kubania zaszła utarczka między Rosyanami a Seferem paszą dowódzcą czerkieskim; w walce téj artylerya czerkieska miała wielką być pomocą.

Według depeszy z Londyna z 15go otrzymanéj w Brukseli, pięć pułków liniowych i batalion strzelców odebrały rozkaz przysposobienia się do wyjazdu do Indyj wschodnich. Przygotowania do przewozu tego wojska natychmiast będą poczynione. Policzywszy posiłki już wysłane, wojska przeznaczone z Chin do Indyj, tudzież z wyspy Ceylon i innych punktów państwa anglelsko-indyjskiego, armia angielska w Indyach wzmocnioną będzie o 25 tysięcy ludzi.

Przyjechali od 17 do 18 lipca.

HOTEL POLLERA. Winkler Michał fabrykant. Biesiadecki Alfred uczeń medycyny, Piazzoli Natale, Czeszkino Dyonizy z Wiednia. Hrabia Łoś Alfred właś. dóbr z Bobina. Lewicki R. profesor, Kostecka Zofia, Borkowski Aleksander ze Lwowa. Sander Robert z Prus. Korytowski Erazm z familią z München.

Wyjechali. Turkuliński Mikołaj, Złotnicki Juliusz, Moszkowski Z., Wojczyński Kasper, Heltmann Franciszek, Maciéj Mauer do Wiednia. Hrabia Załuski Józef z żoną do Tarnowa. Leon Max do Jass. Wolff Fryderyk, Waeger Henryk do Prus. Buczyński Adam do Turzepola. Szeliska Karolina do Wiesbaden. Kiehlman Teodor do Mysłowic. Biesiadecki Alfred do Galicyi. Real Amalia do Warszawy. Borkowski Aleksander do Ostendy.

HOTEL DREZDEŃSKI. Zyg. Weinstock kupiec z Moguncyi. Emil Stahlberg kupiec z Mysłowic. Bona Karczewska obyw. z Warszawy. Konstancya Mariassy obyw. z Węgier. Józef Solterer dzierżawca hotelu z Bielska.

HOTEL ROSYJSKI. Cezar hr. Męciński wł. dóbr z Biały. Teofil Gorczyński rządzca dóbr z Biały. Hermann Hartmann ob. ze Lwowa. Katarzyna Carmichael wł. dóbr, Zofia Porbes-Saij wł. dóbr z Londynu. Feliks Napoli artysta z Ołomuńca.

Wyjechali: Cezar hr. Męciński, Teofil Gorczyński do Dukli. Hermann Hartmann do Prus. Justyn Hannot, Aloizy Jedliczka do Wiednia. Cypryan Lachnicki do Warszawy. Antoni Kellermann z synem do Francesbadu. Fryderyk baron Augustin c. k. jenerał-major z żoną do Tarnowa.

HOTEL SASKI. Jan Kozłowski radzca apelacyjny, Jan Helbing obyw z żoną z Warszawy. Julian Smolski urzędnik z Lublina. Wiktorya Czermińska żona obyw. i Zofia Ignatowska obywatelka z Warszawy. Adam Sapiński ob. z Polski. Ryszard Treischwit kupiec z Szczecina.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy . . { o godzinie 12téj min. 15 po południu. / o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.

Do Wieliczki . { o godzinie 6téj min. 30 z rana. / o godzinie 9téj min. 30 wieczorem.

Do Wiednia . { o godzinie 6téj min. 10 z rana. / o godzinie 3éj min. 25 po południu.

Do Wrocławia i Warszawy { o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy . . { o godzinie 5téj min. 20 z rana. / o godzinie 2éj min. 35 po południu.

Z Wieliczki . { o godzinie 10téj min. 46 z rana. / o godzinie 6téj min. 46 wieczorem.

Z Wiednia . . { o godzinie 11téj min. 25 przed południem. / o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.

Z Wrocławia i Warszawy { o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą . . { o godzinie 11téj min. 15 przed południem. / o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą . . { o godzinie 3éj min. 37 po południu. / o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Lwów 14 lipca. Spęd bydła rzeźnego na wczorajszym targu liczył 140 sztuk wołów, których w 9 stadach po 10 do 40 sztuk z Liesienic, Bóbrki, Rozdołu i Szczerca na targowicę przypędzono. Z téj liczby sprzedano — jak nam donoszą— na targu 133 sztuk na potrzeb miasta, i płacono za wołu, mogącego ważyć 290 funt. mięsa i 26 funt łoju, 55 złr.; sztuka zaś, którą szacowano na 360 funt, mięsa i 46 łoju, kosztowała 80 złr. m. k.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
17	2	328‴ 32	+20°2	53	za.płn.zach. słaby	pogoda z chmurami		+13°6	+23°8
	10	328 80	+13 9	81	" " "	pochmurno			
18	6	330 11	+11 5	88	półn.zachod. słaby	"	w nocy wiatr silny i deszcz		

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny. W Drukarni „Czasu.“ *Antoni Czapliński*, rządzca drukarni.